

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica VI (2011)

**Karolina Grodziska, *Krakowianki zapomniane. O niezwykłych paniach pochowanych na cmentarzu Rakowickim 1803–1920*¹
Kraków: Oficyna Wydawniczo-Drukarska SECESJA, 2011, ss. 463
współpraca Agnieszka Rudnik, fotografie Agnieszka Rudnik, Zbigniew Kos**

Karolina Grodziska, doktor nauk historycznych, dyrektor Biblioteki Naukowej PAU/PAN w Krakowie, to dobrze znana w środowisku krakowskim autorka wielu prac historycznych, wśród których szczególnie wyrazistą reprezentację znajdują publikacje dotyczące Królewskiego Miasta Krakowa i jego mieszkańców. Są to liczne teksty biograficzne publikowane od lat na łamach „Gazety Wyborczej”, zupełnie wyjątkowa, sięgająca najstarszych zapisów księga cytatów o Krakowie – spośród polskich miast żadne nie doczekało się dotąd podobnego zbioru skrzydlatych słów², wreszcie monografie poświęcone dziejom historycznych krakowskich nekropolii oraz pamięci pochowanych tam osób³. Obszerne miejsce w tym zbiorze prac zajmują wydawnictwa dotyczące cmentarza Rakowickiego – pierwszego cmentarza komunalnego przeznaczonego dla mieszkańców Krakowa, który powstał na obrzeżach miasta na przełomie 1802 i 1803 roku i który określano początkowo mianem cmentarz „powszechny” lub

¹ Nie wiadomo z jakiego powodu – prawdopodobnie przez przeoczenie redakcyjne – na okładce i stronie tytułowej książki w nazwie cmentarza Rakowickiego słowo „cmentarz” zapisano dużą literą, co z punktu widzenia zasad ortografii jest niepoprawne. Podobnie jak pisownia dużą literą wyrazu „krakowianka”, który w takiej postaci pojawia się kilkakrotnie w poprzedzającym zasadniczy tekst *Słowie wstępny*. Być może autorka, darząc krakowianki szczególną sympatią, w ten sposób chciała je dodatkowo uhonorować.

² K. Grodziska, *Gdzie miasto zaczarowane... Księga cytatów o Krakowie*, Kraków 2003; zob. również eadem, *Miasto jak brylant... Księga cytatów o Lwowie*, Kraków 2007.

³ Zob. K. Grodziska, *Cmentarze Podgórze*, Kraków 1992; eadem, *Artium decor. Cmentarz Salwatorski w tradycji Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie*, Kraków 2008. Obok opracowań dotyczących krakowskich cmentarzy Karolina Grodziska jest również autorką kilku monografii poświęconych polskim nekropoliom za granicą, zob. eadem, *Polskie groby na cmentarzach Londynu*, t. 1, Kraków 1995; t. 2, Kraków 2001; eadem, *Polskie groby na cmentarzach północnej Walii*, Kraków 2004; K. Grodziska, A. Schucitz, „*Zostanie po nich nikły ślad...*”. *Polskie groby na cmentarzach w Laxton Hall, Pitsford Hall, Fawley Court i Henley-on-Thames*, Kraków 2007.

„generalny”⁴, ponieważ zastąpił on wszystkie małe przykościelne cmentarze, likwidowane w Krakowie – podobnie jak w innych miastach Europy – od schyłku XVIII wieku. Tej zabytkowej nekropolii, będącej dziś narodowym panteonem znanych i zasłużonych Polaków, Karolina Grodziska poświęciła kilka przewodników⁵ oraz jedyną w swoim rodzaju monografię przedstawiającą historię cmentarza krakowskiego od momentu jego założenia do wybuchu drugiej wojny światowej, na szerokim tle historii miasta i ówczesnej obyczajowości⁶. Szczególna wrażliwość autorki na pamięć o tych, którzy odeszli, legła u podstaw kilkutomowej serii opracowań wspomnieniowo-biograficznych, przypominających nazwiska i sylwetki spoczywających na cmentarzu Rakowickim wybitnych polskich uczonych – członków Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Umiejętności, historyków, ludzi teatru oraz artystów związanych z Akademią Sztuk Pięknych w Krakowie⁷. Ten cykl opracowań, na kartach których natrafiamy na nazwiska i biografie w głównej mierze postaci mężczyzn, w znaczący sposób wzbogaca ostatnia, prezentowana tu książka Grodziskiej w całości poświęcona kobietom, owym zapomnianym, pozostającym często w cieniu swych wybitnych ojców, mężów, synów, acz równie niezwykłym paniom pochowanym na cmentarzu Rakowickim w latach 1803–1920.

Spośród wielu wyjątkowych krakowianek, których imiona znalazły się na kartach tej swoistej wielkiej księgi, jaką – według słów Ambrożego Grabowskiego, na które powołuje się Grodziska – stanowi cmentarz Rakowicki, autorka wybrała kilkadziesiąt pań, ukazując je w porządku chronologicznym, według dat śmierci. Tak pomyślaną książkę, będącą zbiorem opowieści biograficznych o niezwykłych kobietach, których losy spłotyły się z dziejami dawnego Krakowa, otwiera wspomnienie zmarłej w 1803 roku Apolonii z Lubowieckich Bursikowej, której jedyną przepustką do historii miasta stało się to, iż jako pierwsza spoczęła na nowo założonym cmentarzu – zamyka zaś datowane na lata 1918–1920 wspomnienie kilku kobiet, „młodych i pełnych zapału, które pełniły służbę...” podczas pierwszej wojny światowej i walk w obronie świeżo odrodzonej ojczyzny.

Punktem wyjścia do snucia wspomnień o tych niezwykłych krakowiankach jest przestrzeń nekropolii, owa wielka księga i jej zapisane karty – inskrypcje nagrobne. Grodziska podaje dokładne informacje, zaczerpnięte z rejestrów cmentarnych, o lokalizacji grobów wszystkich przedstawianych pań lub – jeśli grób nie dotrwał

⁴ Zob. K. Grodziska, *Generalny – powszechny – krakowski. Cmentarz Rakowicki w świadomości krakowian w latach 1803–2003*, [w:] *200 lat cmentarza Rakowickiego. Materiały sesji naukowej odbytej 12 kwietnia 2003 roku*, Kraków 2005, s. 7–49.

⁵ Zob. A. Krawczuk, K. Grodziska, ks. J. Dębski, A. Król, T.L. Kubica, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*, Warszawa 1988; K. Grodziska, *Zaduszne ścieżki. Przewodnik po cmentarzu Rakowickim*, Kraków 2003.

⁶ K. Grodziska-Ożóg, *Cmentarz Rakowicki w Krakowie (1803–1939)*, Kraków 1983; wyd. 2. uzupełnione i poprawione, Kraków 1987.

⁷ Zob. K. Grodziska, *Scientiarum decor. Cmentarz Rakowicki w tradycji Polskiej Akademii Umiejętności*, Kraków 2002; eadem, *Historiae decor. Groby historyków na cmentarzu Rakowickim (1803–2003)*, „Rocznik Krakowski”, t. 69: 2003, s. 207–228; eadem, *Theatri decor. Groby ludzi teatru na cmentarzu Rakowickim*, Kraków 2005; eadem, *Atrium decor. Cmentarz Rakowicki w tradycji Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie*, Kraków 2006.

do chwili obecnej – wskazuje jego pierwotne położenie; przytacza również wiele epitafiów. Śledząc koleje życia i działalności owych krakowianek, autorka znacznie wykracza poza informacje z nagrobnych napisów, choć, jak pisze we wstępie, bywa to nieraz trudne. „Liczne źródła i opowieści pozostają [bowiem] w zamkniętym rodzinnym kręgu” (s. 8). Niełatwe okazuje się zwłaszcza „wyłonienie interesujących kobiecych biografii dla Krakowa I połowy XIX wieku. Przede wszystkim: jest to wówczas miasto niewielkie, prowincjonalne i po prostu – ubogie. Sytuacja zmienia się powoli za czasów Wolnego Miasta, kiedy ściąga tu wiele rodzin arystokratycznych i ziemiańskich, dzieląc czas między Kraków i własne dobra. Dopiero w latach trzydziestych i czterdziestych zarówno wydarzenia historyczne, jak i literatura pamiętnikarska wyróżnią sporo ciekawych charakterów kobiecych” (s. 7). W początkowej części książki Grodziska kreśli więc kilkakrotnie portret zbiorowy, pisząc o kilku paniach zmarłych w danej dekadzie, których biografie ledwie rysują się w świetle danych możliwych do pozyskania li tylko z ksiąg metrykalnych i nagrobnych inskrypcji. Te fragmenty pracy to rozdziały zupełnie wyjątkowe. Autorka eksponuje tu bowiem w dość licznych przywołaniach owe najstarsze, pochodzące z początku XIX wieku epitafia krakowianek. A są to teksty na tle współczesnej epigrafiki nagrobnej niezwykle, często ujęte w formę wierszowaną, nierzadko bardzo rozbudowane, przepełnione wzruszającym liryzmem. Ryte na tablicach umieszczanych w murze cmentarnym były widowym znakiem pamięci o zmarłych w czasach, kiedy surowe przepisy nie dopuszczały stawiania na grobach kamiennych nagrobków. Większości cytowanych przez Grodziską epitafiów nie znajdziemy już dziś na Rakowicach, tym bardziej więc zwracają tu naszą uwagę. Dodajmy, iż nieliczne tablice epitafijne, które zachowały się do naszych czasów, zostały w ostatnich latach pięknie odnowione dzięki staraniom Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa oraz Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa. Możemy je zobaczyć, zwiedzając starą część Rakowic – umieszczone w południowej części muru cmentarnego, zwracają uwagę rymowanymi inskrypcjami, prostymi dekoracjami i surową symboliką wanitatywną. Grodziska ciekawie opowiada o tych najstarszych zabytkach epigraficznych krakowskiego cmentarza. Zwraca uwagę na specyfikę ich formalnego ukształtowania, zawartość treściową, emocjonalność języka. Zauważa również, iż z lektury tych napisów wyłania się swoisty obraz kobiety: pozbawiony znamion indywidualizmu, mocno stypizowany. Widzimy tu niewiasty chwalone wyłącznie za „domowe i rodzinne przymioty” (s. 40), czułe, troskliwe, „kochające i kochane żony, matki, babki” (s. 46), słowem strażniczki domowego ogniska, kobiety, na życie których „patrzymy poprzez biografię i dokonania ich mężów” (s. 30).

Ostatni kreślony przez Grodziską taki zbiorowy portret nagrobny krakowianek datowany jest na lata 1840–1848, bo też w połowie XIX wieku „coraz więcej pań wybija się z tłą, wykraczając poza domowe zacisze, podejmując pracę, kształcąc się, działając w dostępny sobie sposób” (s. 82). Osobne portrety znajdują tu więc nauczycielki. Aktorki: pierwsze samodzielnie pracujące artystki. Literatki, poetki, pamiętnikarki i publicystki. Malarki, rzeźbiarki. Liczne wówczas hafciarki. Pierwsze freblanki wcielające w życie nowoczesne metody wychowania przedszkolnego. Pierwsze kobiety – absolwentki Uniwersytetu Jagiellońskiego, panie magister farmacji. Pierwsze lekarki i dentystki. Filantropki, Damy Towarzystwa Dobroczyńności. „Ciche bohaterki” powstań narodowych... Przedstawiane tu biografie istotnie

dowodzą, że „właśnie w XIX wieku i właśnie w Krakowie, cieszącym się względną swobodą polityczną czasów autonomii galicyjskiej, aktywnych i niezwykle interesujących pań nie brakowało” (s. 8).

Opisywane krakowianki to galeria postaci różnorodna i wielobarwna. Wystarczy spojrzeć na tytuły sygnujące kolejne o nich opowieści, dość zróżnicowane stylistycznie, często operujące znaczącym cytatem czy to z inskrypcji nagrobnej, nekrologu, czy to z pamiętnika, wiersza, z prasy, na przykład: „Matka, siostra i żona skazańca”, „*Jasna blondyna, błękitne oczy, brwi sobolowe*”, „Matka Mickiewiczowej Ewuni”, „*Pompadoura pana starosty*”, „*Wiernej i długoletniej służce*”, „*Autorka Nauki czytania ułatwionej*”, „*Serce dużej rodziny*”... Są wśród tych krakowianek kobiety, które w szczególnie sposób zapisały się na kartach historii miasta, jak Anna Helclowa, „pani wielkiej pobożności i miłosierdzia” (s. 223), która wraz z mężem ufundowała kaplicę na cmentarzu krakowskim, a po śmierci cały majątek przekazała na dobroczynne fundacje, w tym na budowę służącego krakowianom do dziś Domu Ubogich im. Ludwika i Anny Helclów, czy Aleksandra Ulanowska – inicjatorka szeroko zakrojonej kwesty publicznej „Składka centowa na odnowienie Wawelu”. Są tu kobiety sławne, legendarne już za życia: Helena Modrzejewska, Marcelina z Radziwiłłów Czartoryska, kobiety, które trafiły na karty wielkiej literatury: Antonina Domańska – pierwowzór postaci Radczyni z *Wesela*, zacna panna Leontyna Bochenkówna – adresatka dedykacji pierwszego wydania *Warszawianki* Wyspiańskiego, ale obok nich także „Pocziwa Grzegorzowa” i tajemnicza „Clotilde”, jak informują upamiętniające je nagrobne napisy. Są tu damy o dużej wiedzy i bystrej inteligencji, jak Józefa Gostkowska, miłośniczka i kolekcjonerka książek, która swą okazałą, liczącą blisko trzy tysiące woluminów bibliotekę przekazała Uniwersytetowi Jagiellońskiemu (w dowód wdzięczności za ten dar na jej pogrzebie obecni byli wszyscy profesoria uczelni). Panie słynne z urody i elegancji a wśród nich Józefa Bendowa (matka Heleny Modrzejewskiej), właścicielka skromnej kawiarni, w której bywało się „nie tyle dla kawy, ile dla kawiarki, wysokiej, pogodnej, o miłym uśmiechu i nadzwyczaj pięknych rysów kobiety” (s. 257). Panny śmiało podążające za modą, które „uderzały swym oryginalnym nieco wyglądem” (s. 300), budząc niepokój rozmaitych pań Dulskich. Panie z charakterem, z temperamentem, nierzadko lekceważące konwenanse. Niewiasty stateczne i te „miotane burzą namiętności” (s. 144), których życie toczyło się w atmosferze skandalu. Kobiety będące wzorem żon i te jak Teodora Matejkowa, przez współczesnych postrzegana jako żona zła, chimeryczna. Panie, które dożyły pięknego wieku stu lat, i te, którym – jak same pisały – „pesymizm zjadał serce” (s. 389), młode „życie było smutne” (s. 395), tak że zdecydowały same je zakończyć. Kobiety ciężko doświadczane przez los. Kobiety, które otarły się o ważne wydarzenia dziejowe...

Grodziska – z właściwą sobie lekkością pióra – snuje opowieści o tych niezwykłych krakowiankach w sposób równie niezwykły: barwny, plastyczny, obrazowy, wyjątkowo zajmujący. Aby dać świadectwo ich biografii, korzysta przy tym z wielu różnorodnych źródeł. Czyta nagrobne inskrypcje, przegląda zapisy w księgach zmarłych. Odwołuje się do rozmaitych wspomnień, pamiętników, dzienników, kronik. Korzysta z materiałów i przekazów pozyskanych od rodzin i przyjaciół zmarłych pań. Śledzi wiadomości z gazet. Przywołuje fragmenty listów, wspomnień autobiograficznych, wierszy. Wplata cytaty podniosłych mów pożegnalnych, uroczystych

wspomnieniowych nekrologów, zdaje relacje z uroczystości pogrzebowych. Przywołuje rzeczowe fakty, ale nie stroni też od anegdoty i przeróżnych ciekawostek z życia. Nie ucieka od relacji wścibskich często pamiętnikarzy, nierzadko uszczypliwych w swych komentarzach, bez pardonu ujawniających rozmaite niedyskrecje. Kreśli opowieści o kobietach z ich zaletami i wadami, mówi o ich sukcesach i niepowodzeniach, opisuje romantyczne historie, czasem niepozabawione nutki humoru, i historie przejmujące do głębi, wzruszające, dramatyczne.

Śledząc losy życia tych pań, Grodziska prowadzi nas jednocześnie przez dawny Kraków. Wskazuje i opisuje miejsca, w których żyły, tworzyły, działały krakowianki. Ukazuje specyficzny koloryt tego niezwykłego miasta i pozwala nam poczuć jego atmosferę zarówno w momentach burzliwych dziejowych wydarzeń, jak i toczącej się spokojnym rytmem codzienności. Za sprawą opowieści o życiu niezwykłych krakowianek trafiamy więc do udostępnianego szerokiej publiczności ogrodu państwa Anny i Józefa Kremerów, w okolicy dzisiejszej ulicy Łobzowskiej i klasztoru Karmelitanek, gdzie schodziło się dla odpoczynku i zabawy, ale też „na mleko i chleb z masłem, które podawała często sama właścicielka, gruba i przystojna, z ogromnymi i ślicznymi koralami” (s. 196). Podziwiamy „coraz piękniejsze Planty, z uporządkowanymi ścieżkami, zakazem jazdy konnej, stałymi koncertami orkiestry pułkowej i niezwykłą atrakcją – przechadzkami w stronę dworca, by *na banhofie* popatrzeć na *cugi*” (s. 198). Odwiedzamy prowadzony przez Felicję Wężykową w jej własnym domu przy ulicy Świętej Anny tak zwany sklep ubogich, gdzie sprzedawano ich wyroby, a uzyskany dochód przeznaczano na dalszą dla nich pomoc. Widzimy głęboko pobożną Józefę Szarską, która „stale utrzymywała i przystrajała swoim kosztem ołtarzyk w bramie Floriańskiej” (s. 316). Ale też stajemy się świadkami pogrzebu ofiar walk ulicznych i bombardowania Krakowa przez artylerię austriacką w kwietniu 1848 roku, który był wielką patriotyczną manifestacją: „na każdej trumnie umieszczono czerwono-białe czapki krakuski z pawim piórem [...]. Trumny nieśli wszyscy na zmianę, nawet młodzież i kobiety” (s. 94).

Za tak budowanymi opowieściami o krakowiankach i dziewiętnastowiecznym Krakowie stoi ogromna erudycja autorki. Imponuje nie tylko ogrom wykorzystanego tu materiału źródłowego, pozyskanego w toku niewątpliwej żmudnej kwerendy, swoboda gospodarowania tym materiałem, ale też niezwykła wnikliwość i skrupulatność, z jaką Grodziska tropi ślady przeszłości: odczytuje zatarte napisy nagrobne, odtwarza lokalizacje zapomnianych mogił, uściśla i koryguje daty, prowadzi żmudne poszukiwania genealogiczne, a przy tym odkrywa przed nami rozmaite tajemnice... Bo „każdy cmentarz ma swoje zagadki” (s. 418), nie brak ich i na Rakowicach.

Zapomniane krakowianki... Jak dowodzi autorka, kilkanaście grobów opisywanych krakowianek nie przetrwało do naszych czasów, nie zachowało się też sporo poświęconych im inskrypcji, niektóre upamiętniające je epitafia usunięto na przebudowanych nagrobkach. Książka Grodziskiej to swoista, na nowo spisana księga pamięci, pozwalająca ocalić owe krakowianki od zapomnienia. Jednocześnie jest to książka, która uczy historii kobiet, w kolejnych biograficznych odsłonach pokazuje, jak na przestrzeni lat zmieniała się ich rola i status społeczny. Swoistym odzwierciedleniem tych zmian są także upamiętniające je nagrobne napisy. Autorka bacznie przygląda się tym tekstom i zwraca uwagę na zmiany obyczaju, jakie na przestrzeni stu lat dokonały się w języku epitafigi nagrobnej, która „przez długie

wieki [...] dostrzegała kobiety rzadko, faworyzując mężczyzn: czynnych zawodowo, walczących, piastujących stanowiska i godności, odznaczanych medalami i krzyżami zasługi” (s. 6–7). Przywoływane tu przykłady epitafiów poświęconych kobietom i przewijające się przez kolejne rozdziały książki zwięzłe uwagi odnoszące się do napisów nagrobnych postrzeganych jako pewne teksty kultury są niezwykle interesujące, wnoszą jednocześnie – w ściśle określonym wymiarze – znaczący wkład do badań nad dziejami epigrafiki nagrobnej w Polsce.

Dopełnieniem tekstu są liczne zdjęcia z komentarza Rakowickiego, które przedstawiają nie tylko nagrobki i tablice epitafijne poświęcone opisanym krakowiankom, ale także wiele innych pomników zwracających uwagę kunsztem architektury, rzeźby, ornamentu i bogactwem symboliki związanej ze śmiercią. Ogląd tych zabytków – uwiecznionych na fotografiach opatrzonych przez Grodziską wnikliwymi, rzeczowymi objaśnieniami – daje wyobrażenie zmian, jakie na przestrzeni stu lat dokonały się w języku sztuki sepulkralnej Rakowic.

Krakowianki zapomniane to książka wyjątkowa. Bogactwo materiału źródłowego, rozległy warsztat naukowy historyka, rzetelność i dociekliwość badawcza autorki, a przy tym piękny literacki język, potoczysta, sugestywna narracja czynią z tego opracowania pasjonującą lekturę, nakreślony z rozmachem, wyjątkowo intrygujący – wpisany w dzieje dziewiętnastowiecznego Krakowa – portret kobiet – niezwykłych i jakże sympatycznych krakowianek, a równocześnie bogaty i wyjątkowo cenny dokument dający świadectwo pewnego wycinka historii najstarszej krakowskiej nekropolii.

Na koniec dodajmy wreszcie, że książka Karoliny Grodziskiej stała się absolutnym wydarzeniem na krakowskim rynku wydawniczym – w listopadzie 2011 roku została wyróżniona prestiżową nagrodą „Krakowska Książka Miesiąca”, przyznawaną przez Śródmiejski Ośrodek Kultury w Krakowie.

Iwona Steczko
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie